


Chłopska natura i chłopski los. *Chłopi* Władysława Stanisława Reymonta

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Słuchowisko](#)
- [Prezentacja multimedialna](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Władysław Reymont, *Rozdział 2, tom II*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009, s. 168.
- Źródło: Władysław Reymont, *Rozdział 3, tom I*, [w:] tegoż, *Chłopi*, Kraków 2009, s. 26.
- Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Rozdział 1, tom I (fragment)*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009.
- Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Rozdział 3, tom I (fragment)*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009.
- Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Rozdział 10 (fragment)*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009.
- Źródło: Franciszek Ziejka, *[Wśród mieszkańców Lipiec]*, [w:] „Wstęp” do „Chłopów” Władysława S. Reymonta.



Chłopska natura i chłopski los. *Chłopi* Władysława Stanisława Reymonta

Józef Chełmoński. *Bociany*, 1900

Źródło: domena publiczna.

W literaturze polskiej temat wsi i ludowych obyczajów jest obecny od czasów renesansu – wyidealizowany tego obraz pokazywał największy poeta epoki, Jan Kochanowski. Romantyczny wieszcz Adam Mickiewicz sięgał zaś do ludowości jako do skarbnicy kultury. Pozytywistyczni literaci ujmowali motyw chłopa przede wszystkim w kontekście ich biedy i cierpienia. Młodopolscy pisarze z kolei ukazywali potęgę drzemiącą w chłopstwie, przedstawiali tę grupę społeczną w jej zróżnicowaniu, ujawniali też fascynację tradycją i obyczajami wywodzącymi się z ludowych źródeł.

Przykładem takiego pojmowania chłopskiej społeczności jest jeden z najsłynniejszych utworów przełomu wieków XIX i XX poświęconych temu zagadnieniu: *Chłopi* noblisty Władysława Reymonta, powieść, w której splatają się rozmaite problemy i porządki, a których centralnym punktem jest postać wiejskiego bohatera.

Twoje cele

- Scharakteryzujesz postaci głównych bohaterów, zwracając uwagę na wartości, jakie wyznają.
- Wyjaśnisz związek między rytmem natury, obrzędami religijnymi i ludowymi a życiem bohaterów.
- Opiszysz relacje pomiędzy poszczególnymi elementami świata przedstawionego powieści, uwzględniając ich malarskie przedstawienia.

Przeczytaj

Codziennosc chlopów, ich rytm zycia wyznaczany przez zmieniajace sie pory roku, to glowny temat slynnej powiesci noblisty Wladyslawa Reymonta. Powiesc ukazala sie na poczatku XX wieku i wpisywala sie w obecne w owczas w polskiej literaturze tendencje chlopomańskie.

Obok *Na Skalnym Podhalu* Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Chłopi* są rezerwuarem wiedzy o wiejskim folklorze i chlopskich realiach. Choć przestrzeń Lipiec, gdzie rozgrywa sie akcja powiesci, nie jest tak nacechowana kulturowo ani nawet geofizycznie, jak Tatry i podgorskie miejscowosci, bedace przedmiotem zainteresowania Tetmajera, to Reymont stworzył interesujacy portret mieszkanców wsi, zróżnicowany charakterologicznie. W centrum jego zainteresowania stoja wlasnie ludzie, bohaterowie *Chłopów*.

Tak o owym zróżnicowaniu i wielosci bohaterów Reymonta pisze Franciszek Ziejka:

☞ Franciszek Ziejka

[Wśród mieszkańców Lipiec]

Obcujac na co dzien z rodzina Borynów, mamy mozliwosc wgladnienia w swiat parobków i sluzacych (Kuba, Pietrek, Witek), ale i biedoty wiejskiej [...]. Docieramy do wiejskich urzedników (wojt, sołtys), na plebanie, w krąg ludzi „luźnych” (Rocho, ślepy dziad). [...]



Jacek Malczewski, *Portret Władysława Reymonta*, 1905

Źródło: domena publiczna.

Obok rodziny Borynów istotną rolę odgrywa rodzina Paczesiów. To z domu Dominikowej wywodzi się Jagna, która urasta do rangi bohaterki pierwszego planu. Ale i sama Dominikowa pełni w powiesci ważną funkcję nie tylko kobiety „znającej się” na chorobach, pomagającej przy porodach, lecz w sposób bezpośredni wpływającej na bieg glównych wydarzeń. [...]

Najwięcej uwagi poświęcił autor Borynom, w pierwszym rzędzie Maciejowi. Gospodarz to zawołany. **Włodarzy** na 32 morgach gruntu. Nadto ma jeszcze pastwiska („paśniki”) i prawo do wspólnego lasu. Pracowity na roli, ostrożny czy też raczej stateczny w radzie, często traktowany jest jako idealny wizerunek chłopca polskiego. Nie ma szerokiego gestu dla biednych, ale nie jest przecież skąpy. Wie, że na powierzchni utrzymać się może tylko ten, kto dba o siebie i swoje gospodarstwo. Dlatego twardo dzierży rządy w swej zagrodzie, odmawiając pójsia na **wycug**. Mimo 58 lat życia czuje się jeszcze na siłach podjąć wyzwanie, jakim jest małżeństwo z Jagną. Dosyć szybko przekonuje się, że popełnił pomyłkę. [...]

Antek Boryna, spadkobierca Macieja, tylko pozornie wydaje się przeciwieństwem swego rodzica. Pisarz ulepił obydwu z tej samej gliny. Podobnie jak ojcu, tak i Antkowi wszczepił największą z wielkich namiętności: miłość do ziemi. Ona przywiązała go na zawsze do Lipiec, ona pokonała także inną wielką namiętność: miłość do Jagny. [...] Ślepa żądza posiadania ziemi, idąca w parze z wielkim uczuciem do Jagny, w pewnej chwili niemal doprowadziła Antka na skraj przepaści: najpierw zepchnęła go na margines społeczności wiejskiej, potem wetknęła mu do ręki strzelbę, którą w czasie walki o las wymierzył w stronę ojca. A przecież człowiek ten potrafił się podnieść. Nagła jego przemiana w czasie walki ojca z borowym sprawiła, że zamiast ojcobójcy ujrze przed sobą mściciela. Antek oczyścił się. Oczywiście, musiał jeszcze odpokutować: odbywa też ową pokutę w więzieniu, w oczekiwaniu na proces. Po kilkunastu tygodniach wraca przecież do wsi już jako zupełnie inny człowiek: jako przyszły przywódca całej społeczności.

Źródło: Franciszek Ziejka, [Wśród mieszkańców Lipiec], [w:] „Wstęp” do „Chłopów” Władysława S. Reymonta.

Bohaterowie powieści Reymonta są opisywani przede wszystkim przez pryzmat ich przywiązania do ziemi, miłości do natury, jaka ich otacza. Dotyczy to większości postaci. Ukazują to np. słowa Hanki, które wyrażają jej stosunek do wsi:

Władysław Reymont

Rozdział 2, tom II

« — Tu mnie Pan Jezus dał na świat, to już tutaj do śmierci останę. Aby
ino do zwiesny przetrzymać, to już łącniej będzie, lekciej.

Źródło: Władysław Reymont, *Rozdział 2, tom II*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009, s. 168.

Miłość do ziemi to także chęć jej posiadania, co ukazuje postawa starego Macieja Boryny:

« **Władysław Reymont**

Rozdział 3, tom I

— Kawał pola, a przyległo do mojego, kieby kto z umysłu narządził!
Żyto! widzi mi się, wczoraj posiały. – Ogarnął pożądlwym
spojrzeniem zbronowane zagony, westchnął i wjechał w las.

Źródło: Władysław Reymont, *Rozdział 3, tom I*, [w:] tegoż, *Chłopi*, Kraków 2009, s. 26.

Słownik

kazirodstwo

utrzymywanie stosunków płciowych z osobą blisko spokrewnioną

naturalizm

(fr. *naturalisme*) – uwydatnienie czegoś nieprzyjemnego, brutalnego; kierunek
w literaturze i sztuce powstały w drugiej połowie XIX w., którego głównym założeniem
było wierne rejestrowanie zjawisk życia, również w jego drastycznych przejawach

epopeja

(gr. *epopoïa* < gr. *épos* + *poiéo* – 'słowo' + 'czynić') – określenie stosowane w odniesieniu
do większych utworów powieściowych, przedstawiających szeroki, realistyczny obraz
społeczeństwa w przełomowych momentach historycznych

wycug

dożywotnie zabezpieczenie rodziny chłopa (rolnika) w sytuacji, gdy ze starości nie dawał
już rady należycie obrabiać gospodarstwa

Słuchowisko

Polecenie 1

Nazwij i uogólnij problem zarysowany w początkowym fragmencie powieści, po czym przedstaw sytuacje z utworu, które mogą stanowić ilustrację tego zagadnienia.

Polecenie 2

Na podstawie pierwszego fragmentu krótko scharakteryzuj postać Agaty.

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

Władysław Stanisław Reymont

Chłopi

Rozdział 1 (fragment)

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
- Na wieki wieków, moja Agato, a dokąd to wędrujecie, co?
- We świat, do ludzi, dobrodzieju kochany - w tyli świat!... - zakreśliła kijaszkiem łuk od wschodu do zachodu.

Ksiądz spojrział bezwiednie w tę dal i rychło przywarł oczy, bo nad zachodem wisało oślepiające słońce; a potem spytał ciszej, lękliwiej jakby...

- Wypędzili was Kłębowie, co? A może to ino niezgoda?... może...

Nie zaraz odrzekła, wyprostowała się nieco, powlekła ciężko starymi wypętlonymi oczami po polach ojesieniałych, pustych i po dachach wsi, zanurzonej w sadach.

- I... nie wypędzali... jakżeby... dobre są ludzie - krewniaki. Niezgody też nijakiej być nie było. Samam ino zmiarkowała, że trza mi w świat. Z cudzego woza to złaż choć i w pół morza. Trza było... roboty już la mnie nie miały... na zimę idzie, to jakże - darmo mi to dadzą warzę abo i ten kąt do spania?... A że rychtyk i ciołka odsadzili od maci... a i gąski, bo to już zimne nocki, trza zagnać pod strzechę, tom i zrobiła miejsce... jakże, bydlątek szkoda, Boże, stworzenie też... A ludzie dobre, bo mię choć latem przytulą, kąta ani tej łyżki strawy nie żałują, że se człowiek kiej jaka gospodyni paraduje... A na zimę we świat, poproszonym. Niewiela mi potrza, to se u dobrych ludzi uproszę i do zwiesny z Panajezusową łaską przechyrłam, a jeszcze się coś niecoś grosza uścibi - to rychtyk la nich na przednówek... krewniaki przeciech... A już ta Jezusiczek przenaślodszy biedoty opuścić nie opuści.

- Nie opuści, nie - zawołał gorąco i wstydliwie wsadził jej w garść złotówkę.

- Dobrodzieju nasz serdeczny, dobrodzieju!

Przypadła mu do kolan roztrzęsioną głową, a lzy jak groch posypały się po jej twarzy szarej i zradlonej jak te jesienne podorówki.

- Idźcie z Bogiem, idźcie - szeptał zakłopotany, podnosząc ją z ziemi.

Zebrała drżącymi rękami torby i kijaszek z jeżem na końcu, przeżegnała się i poszła szeroką, wyboistą drogą ku lasom; raz w raz tylko odwracała się ku wsi, ku polom, na których kopano kartofle; i na te dymy pastusich ognisk, co się snuły nisko nad ścierniskami - poglądała żałośnie, aż i zniknęła za przydrożnymi krzami.

Władysław Stanisław Reymont

Rozdział 1, tom I (fragment)

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

- Na wieki wieków, moja Agato, a dokąd to wędrujecie, co?

- We świat, do ludzi, dobrodzieju kochany - w tyli świat!... - zakreśliła kijaszkiem łuk od wschodu do zachodu.

Ksiądz spojrział bezwiednie w tę dal i rychło przywarł oczy, bo nad zachodem wisiało oślepiające słońce; a potem spytał ciszej, lękliej jakby...

- Wypędzili was Kłębowie, co? A może to ino niezgoda?... może...

Nie zaraz odrzekła, wyprostowała się nieco, powlekła ciężko starymi wypełzłymi oczami po polach ojesieniałych, pustych i po dachach wsi, zanurzonej w sadach.

– I... nie wypędzali... jakżeby... dobre są ludzie – krewniaki. Niezgody też nijakiej być nie było. Samam ino zmiarkowała, że trza mi w świat. Z cudzego woza to złaż choć i w pół morza.

Trza było... roboty już la mnie nie miały... na zimę idzie, to jakże – darmo mi to dadzą **warzę** abo i ten kąta do spania?...

A że **rychtyk** i **ciółka odsadzili od maci**... a i gąski, bo to już zimne nocki, trza zagnać pod strzechę, tom i zrobiła miejsce... jakże, bydłątek szkoda, Boże, stworzenie też... A ludzie dobre, bo mię choć latem przytulą, kąta ani tej łyżki strawy nie żałują, że se człowiek kiej jaka gospodyni paradyje...

A na zimę we świat, po proszonym.

Niewiela mi potrza, to se u dobrych ludzi uproszę i do **zwiesny** z Panajesusową łaską przechyrlam, a jeszcze się coś niecoś grosza uścibi – to rychtyk la nich na **przednowek**... krewniaki przeciech...

A już ta Jezusiczek przenajśłodszy biedoty opuścić nie opuści.

– Nie opuści, nie – zawołał gorąco i wstydliwie wsadził jej w garść złotówkę.

– Dobrodzieju nasz serdeczny, dobrodzieju!

Przypadła mu do kolan roztrzęsioną głową, a łzy jak groch posypały się po jej twarzy szarej i **zradlonej** jak te **jesienne podorówki**.

– Idźcie z Bogiem, idźcie – szeptał zakłopotany, podnosząc ją z ziemi.

Zebrała drżącymi rękami torby i **kijaszek z jeżem na końcu**, przeżegnała się i poszła szeroką, wyboistą drogą ku lasom; raz w raz tylko odwracała się ku wsi, ku polom, na których kopano kartofle; i na te dymy pastusich ognisk, co się snuły nisko nad ścierniskami – poglądała żałośnie, aż i zniknęła za przydrożnymi **krzami**.

Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Rozdział 1, tom I (fragment)*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009.

Władysław Stanisław Reymont

Rozdział 3, tom I (fragment)

– Słońce już na dwa chłopa, a ty się jeszcze wylegujesz! – krzyknął [Boryna] do syna.

– Zmogłem się wczoraj kiej bydłę, to muszę się wywczasować.

– Do sądu pojedę... Zwieź ziemniaki, a jak ludzie skończą kopanie, to zagnać je do grabienia ściółki, a ty mógłbyś kołki pozabijać do **ogacenia**.

– Ogaćcie se sami chałupę, nama tutaj nie wieje.

– Rzekłeś... to swoją stronę ogacę, a ty marznij, kiejś wałkoń.

Trzasnął drzwiami i poszedł na swoją stronę. Józka już rozpała ogień i szła doić krowy.

– Rychło daj jeść, bo trza mi jechać...

– Przeciech się nie ozedrę, dwóch robót razem nie poradzę – i poszła.

– Spokojnego **oczymgnienia** nie ma, ino **kłyźnij** się ze wszystkimi! – myślał i wziął się do obleczenia, ale zły był i zgryziony. Jakże, ciągła wojna z synem, słowa nie można rzec, bo zaraz do oczów z pazurami skacze albo rzeknie coś, co jaże we **wątpiach** poczujesz. Na nikogo się spuścić, ino haruj i haruj!

Złość w nim zbierała, aż poklinał z cicha i rzucał szmatami po izbie a butami.

– Słuchać się powinny, a nie słuchają! Czemu to? – myślał.

– Widzi mi się, co bez kijaszka z nimi obyć się nie obędzie, bez twardego! Dawno się im to należało, zaraz po śmierci nieboszczki, kiej kłyźnić się zaczęły o gronta, ale się jeszcze **wagował**, żeby zgorszenia we wsi nie czynić. Gospodarz był przeciech nie leda jaki, na trzydziestu **morgach**, i z rodu nie bele chto – Boryna, wiadomo. Ale dobrością z nimi się nie skończy, nie!... – Tu przyszedł mu na myśl zięc, kował, któren wszystkich po cichu burzył, a i sam wciąż nastawał, żeby mu sześć morgów odpisać i morgę lasu, a już na resztę chciał poczekać...

– To niby kiej zamrę! Poczekaj, jucho, poczekaj – myślał ze złością. – Póki się ino rucham, nie powąchasz ty ani zagona! Widzisz go, mądrala!

Władysław Stanisław Reymont

Rozdział 10 (fragment)

Zmierzch sypał się na wieś, jako ten popiół niewystudzony i od ukrytego zarzewia rudawy jeszcze – zorze dogasały, bladły od tych chmur burych, które wiatr gnał i zwał na zachód, i **stożył** w góry przeogromne. Zimno się robiło, ziemia tężała, powietrze czyniło się ostre, rzeźwe jak przed przymrozkiem i takie słuchliwe, że tupot i ryki pędzonego do wodopoju inwentarza szły głośniej, a skrzypy wrótni i studziennych żurawi, rozmowy, krzyki dzieci, szczekania leciały wyraźniej przez staw; gdzieniegdzie błyskały już okna i padały na wodę długie, porwane, drgające odbicia świetliste... a spoza lasów wychylał się z wolna ogromny, czerwony księżyc w pełni, aż łuny były nad nim, jakby pożar buchał gdzieś w głębi lasów.

Boryna przyodział się w zwyczajne szmaty i poszedł w podwórze do gospodarstwa, zajrzał do koni, do krów, do stodoły, a nawet i do prosiaków, skrzyczał Kubę za coś i Witka również, że cielęta wylały z gródki i łąziły pomiędzy krowami, a gdy wrócił do izby swojej, już tam czekali nań wszyscy... Milczeli, ino wszystkie oczy podniosły się na niego i opadły wnet, bo przystanął na środku, obejrzał się po nich i zapytał drwiąco:

– Wszystkie! Jak na sąd jaki!

– Nie na sąd, ino do was przyślím z proszeniem – rzekła nieśmiało kowalowa.

– A czemuż to i twój nie przyszedł?...

– Robotę ma pilną, to ostał w domu...

– Juści... robotę... juści... – uśmiechnął się domyślnie, zrzucił kapotę i jał zzuwać buty, a oni milczeli, nie wiedząc, od czego zacząć.

Kowalowa chrząkała i przyciszała dzieci, bo się brały do baraszkowania, Hanka siedziała na progu i karmiła chłopaka, a latała niespokojnymi oczami po twarzy Antka, któren siedział pod oknem i układał sobie w głowie, co ma rzec, a drżał cały ze wzruszenia i niecierpliwości. Jedna Józia spokojnie obierała ziemniaki pod

kominem, przyrzuciła drewek na ogień i ciekawie poglądała po wszystkich, bo nic wymiarkować nie mogła.

– Czego chcecie, mówcie! – zawołał ostro, zniecierpliwiony milczeniem.

– A to... mów, Antek... a to przyślím wedle tego zapisu... – jąkała kowalowa.

– Zapis zrobiłem, a ślub w niedzielę... to wam rzeknę!

– To wiemy, ale nie o to przyślím.

– A czego?

– Zapisaliście całe sześć morgów!

– Bom tak chciał, a zechcę, to w ten mig zapiszę wszystko...

– Jak wszystko będzie wasze, to zapiszecie! – powiedział Antek.

– A czyjeż to jest, co? Czyje?...

– Dziecińskie, nasze.

– Głupiś jak ten baran! Grunt jest mój i zrobię z nim, co mi się spodoba!

– Zrobicie abo i nie zrobicie...

– Ty mi wzbronisz, ty!

– A ja, a my wszystkie, a nie, to sądy wam wzbronią! – krzyknął, bo już nie mógł

ścierpieć i buchnął zapamiętałością.

– Sądami mi wygrażasz, co? Sądami! Zamknij ty gębę, pókim dobry, bo pożałujesz!

– krzyczał, przyskakując do niego z pięściami.

– A ukrzywdzić się nie damy! – wrzasnęła Hanka, podnosząc się na nogi.

– A ty czego? Trzy morgi piachu wniosła i starą **płachtę**, a będzie tu pysk wywierała?

– Wyście i tyła Antkowi nie dali, nawet tych jego morgów matczynych, a robimy wam za parobków, jak te woły.

– Sprzątacie za to z trzech morgów.

– A odrabiamy wam za dwadzieścia abo i więcej!

– Jak wam krzywda, idźcie se poszukać lepiej!

– Nie pójdziem szukać, bo tu jest nasze! Nasze po dziadach pradziadach! – zawołał mocno Antek.

[...]

I jęli się już kłócić, przyskakiwać do się, grozić, bić pięściami w stół, wykrzykiwać a wypominać wszystkie swoje żale i krzywdy. Antek tak się zapamiętał i tak rozsrożył, że wściekłość buchała z niego i raz w raz już starego chwycił to za ramię, to za **orzydle** i gotów był bić... ale stary jeszcze się hamował, nie chciał bijatyki, odpychał Antka, na obelgi z rzadka odpowiadał, bych ino dziwowiska la sąsiadów i wsi całej nie czynić. W izbie podniósł się taki krzyk i zamęt, i płacz, bo obie kobiety płakały i wołały na przemian, a dzieci też wrzeszczały, że Kuba z Witkiem przylecieli z podwórza pod okna... ale nic rozeznąć się nie rozeznali, bo wszyscy razem krzyczeli, aż w końcu, kiedy im już zabrakło głosu, chrzypieli ino samymi przekleństwami a pogroźbami. Hanka ryknęła nowym, ogromnym płaczem, wsparła się o okap i jęła zalewanym przez łzy, nieprzytomnym głosem krzyczeć:

– Na żebrę ino nam iść, we świat... o mój Jezus, mój Jezus!... A jak te woły harowalim i dnie... i noce... za parobków... a teraz co?... A Pan Bóg was pokarze za krzywdę naszą!... Pokarze... Całe sześć morgów zapisali... a te szmaty po matce... te paciorki... to wszystko... i la kogo to? La kogo?... La takiej świni! A żebyś pode płotem zdechła za krzywdę naszą, a żeby cię robaki roztoczyły, ty wywłoko, ty **lakudro** jedna, ty!...

– Coś powiedziała?... – zaryczał stary, przyskakując do niej...

– Że lakudra i **włók** ten, to i cała wieś wie o tym... cały świat!... cały!...

– Wara ci od niej, bo ci ten pysk o ścianę rozbiję, wara... – i jął nią trząść, ale już Antek przyskoczył i osłonił, i również krzyczeć począł:

– I ja **przywtórzę**, że lakudra jest, włók, ja! A spał z nią, kto chciał, ja!...

– wołał nieprzytomnie i gadał, co mu ślina na język przyniesła, nie skończył, bo stary, rozwścieklony już teraz do ostatka, trzasnął go tak w pysk, aż rymnął łbem na oszkloną szafkę i z nią razem zwałił się na ziemię... Porwał się rychło okrwawiony, i runął na ojca.

Rzucili się na siebie jak dwa psy wściekłe, chycili się za piersi i wodzili po izbie, miotali, bili sobą o łóżka, o skrzynie, o ściany, aż łby trzaskały. Krzyk się podniósł nieopisany, kobiety chciały ich rozerwać, ale przewalili się na ziemię i tak zwarci całą nienawiścią i krzywdami tarzali się, gnietli, dusili...

Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Rozdział 10 (fragment)*, [w:] *Chłopi*, Kraków 2009.

Ćwiczenie 1

Na podstawie fragmentu rozdziału 3 wypisz najważniejsze wartości, jakimi kierują się chłopi w powieści Reymonta.

Ćwiczenie 2

Na podstawie fragmentu rozdziału 10 zapisz, czym dla chłopa Reymontowskiego jest ziemia.

Prezentacja multimedialna

Polecenie 1

Zapoznaj się z prezentacją multimedialną i krótko opisz, w jaki sposób obrazy w niej umieszczone korespondują z treścią *Chłopów* Władysława Reymonta.

Polecenie 2

Na podstawie prezentacji wyjaśnij, w jaki sposób w powieści współistnieją elementy takie, jak czas i miejsce akcji oraz bohaterowie: zasady rządzące społecznością, wyznawane przez nią wartości, system, w jaki są wpisani.



Józef Chełmoński, *Orka*, 1896

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

NATURA

Powieść Władysława S. Reymonta *Chłopi* składa się z czterech części zatytułowanych: *Jesień*, *Zima*, *Wiosna* i *Lato*. Tytuł utworu informuje, że jego bohaterem jest zbiorowość – chłopi. Natomiast nazwy pór roku w tytułach kolejnych tomów odnoszą się do cyklu natury, któremu podporządkowane jest życie tej społeczności. Rytm przyrody decyduje o zajęciach gospodarskich, o pracy i odpoczynku, a nawet wpływa na relacje międzyludzkie. Powieść rozpoczyna się sceną, w której jedna z bohaterek, Agata, wyrusza jesienią „na żebry”. W postawie Agaty ujawnia się ważny rys wiejskiej mentalności – silne poczucie związku z naturą i konieczność bycia użytecznym. Bohaterka opuszcza rodzinę, bo uznaje, że zimą jej pomoc w gospodarstwie nie będzie potrzebna. Usuwa się, by zrobić miejsce dla zwierząt, które na czas chłódów zamieszkają w chacie wraz z gospodarzami. Zwierzęta żywią, są przydatne, dlatego trzeba je chronić.

Źródeł wielu zachowań bohaterów powieści można upatrywać w instynktach wspólnych dla całego świata przyrody. Relacje międzyludzkie są pokazane analogicznie do tych spotykanych w naturze. Przyroda nie tylko jest tłem przedstawianych zdarzeń, lecz także współgra z emocjami bohaterów. Zachowania tych ostatnich Reymont opisuje często za pomocą języka, w którym pojawiają się porównania do świata zwierząt. Małe dzieci „skomlą”, a dorośli „do oczów z pazurami skaczą”.



Włodzimierz Tetmajer, *Procesja w Bronowicach*, 1900

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

KOŚCIÓŁ I RELIGIJNOŚĆ

Spółeczność Lipiec, choć zróżnicowana pod względem stanu posiadania i pozycji w gromadzie, tworzy jednak wspólnotę. Manifestuje się ona przy okazji niedzielnych mszy, obrzędów religijnych, świąt czy takich wydarzeń, jak śluby i pogrzeby. Kościół jest miejscem, które jednoczy wszystkich mieszkańców wsi. Porządek świąt liturgicznych, łączący się ściśle z porządkiem natury, wyznacza rytm życia wiejskiej społeczności. W kalendarzu lipieckich chłopów współistnieją święta religijne i świeckie, wpisane w cykl przyrody. Ważne są dla nich także obrzędy odprawiane w najważniejszych momentach ludzkiego życia – w związku z narodzinami czy śmiercią. Reymont ukazuje w Chłopach specyficzny dla wiejskiej społeczności stosunek do Kościoła i religii. Religia stanowi nieodłączną część życia lipieckich chłopów, sprowadza się jednak głównie do uczestnictwa w obrzędach. Chrześcijaństwo jest dla lipczan przede wszystkim językiem symboli służących do wyrażania uczuć, przesądów czy przekonań na temat otaczającego ich świata. Tak że moralność chłopska tylko w pewnym stopniu ukształtowana jest przez wskazania religijne, stanowi raczej połączenie nakazów chrześcijańskich z zasadami obowiązującymi jeszcze w czasach pogańskich. Jedną z naczelnych wartości dla mieszkańców Lipiec jest ziemia, pojmowana w kategoriach nie tylko materialnych, lecz także mistycznych.



Józef Chełmoński, *W ogródku*, 1869

domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

KOBIETY W POWIEŚCI

W sposobie kreowania powieściowych postaci, przede wszystkim kobiet, ujawnia się wpływ światopoglądu naturalistycznego. Losy bohaterek utworu wielokrotnie potwierdzają tezę o zależności ludzkiego życia od praw natury. Hanka, żona Antka, w pierwszym tomie powieści ukazywana jest jako osoba słaba i uległa. Biernie podporządkowuje się rozkazom męża i starego Boryny. Początkowo swoje emocje wyraża płaczem. Jednak gdy zostaje wraz z rodziną wypędzona z Borynowego gospodarstwa, z kobiety nieporadnej stopniowo zmienia się w silną i odważną. Instynkt macierzyński, pokrewny światu natury, każe jej walczyć o szczęście swoich dzieci i całej rodziny.

Rywalką Hanki o miłość Antka i o spadek po Macieju Borynie jest Jagna, jedynaczka rozpieszczona przez matkę. Jagna różni się od reszty lipieckiej społeczności – nie przywiązuje wagi do posiadania ziemi, jest wyjątkowo wrażliwa na piękno, uczuciowa, żyje w świecie marzeń. Także jej postępowanie w relacjach z mężczyznami odbiega od norm obowiązujących w społeczności Lipiec. Bohaterka łamie kodeks moralny wiejskiej gromady. Nie jest w stanie kontrolować swoich uczuć ani wobec żonatego Antka, ani później wobec młodego kłeryka Jasia. Ulega przemożnej sile popędu erotycznego, który każe jej spełniać miłosne pragnienia. Postępowanie Jagny jest najpierw ostro krytykowane i wreszcie – zdecydowanie potępione przez wszystkich mieszkańców Lipiec. Wywożą oni dziewczynę ze wsi na stercie gnoju i kamienują jak jawno grzesznicę. Zostaje ona już na zawsze pozbawiona czci i honoru, bo tak zdecydowały najpierw kobiety we wsi, a potem – cała społeczność. W opisach zachowań Jagny, a także reakcji na nie lipieckich chłopów, Reymont posłużył się obrazowaniem charakterystycznym dla naturalizmu. Sięgnął po metaforykę i porównania wskazujące na analogie między światem człowieka i światem natury. Obie bohaterki, Jagnę i Hankę, pisarz ukazał jako osoby podporządkowane pierwotnym instyktom: Jagna – instyktowi erotycznemu, Hanka – macierzyńskiemu. Żądza spełnienia w miłości doprowadza Jagnę do upadku. Chociaż w zakończeniu pierwszego tomu powieści widzimy, jak bohaterka ta triumfuje nad Hanką, to pod koniec tomu czwartego zwyciężczynią jest Hanka – jakby zamieniły się rolami. Jagna leży w domu matki chora, obolała, pogrążona w rozpacz. Hanka uratowała gospodarstwo, gdy jej mąż odsiadywał karę więzienia za zabójstwo borowego, odzyskała władzę nad domem i należny jej honor.

Jeszcze inne miejsce w wiejskiej społeczności przypada Jagustynce. Los tej bohaterki był przestrogą dla wszystkich gospodarzy (zwłaszcza dla Boryny i Dominikowej), że zapisanie dzieciom majątku może prowadzić do nędzy. W historii Jagustynki można widzieć ilustrację prawa walki o byt obowiązującego w przyrodzie. Zwycięstwo przypada w niej zawsze silniejszemu – w tym wypadku temu, kto posiada ziemię. Jagustynka już jej nie ma, a dzieci, osiągnąwszy zamierzony cel – upragnione morgi, uznały, że nie

muszą dłużej troszczyć się o los matki. „Wycug” jest dla Jagustynki życiową klęską, jednak bohaterka próbuje się nie poddawać. Walczy o swoje miejsce w gromadzie, ale jej siła tkwi już tylko w ostrych i kąśliwych słowach.



Włodzimierz Tetmajer, *Dorobek (Rodzina artysty)*, 1905
domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

RODZINA

Podstawą lipeckiej społeczności jest rodzina. Obowiązuje w niej wyraźna hierarchia, relacje między jej członkami mają charakter patriarchalny. Od pozycji w rodzinie zależało miejsce w hierarchii wiejskiej. Bogaty gospodarz, głowa rodu, był człowiekiem powszechnie szanowanym. Liczono się z jego zdaniem przy podejmowaniu decyzji ważnych dla całej społeczności. *Chłopach* mimo pozornej stałości powoli ulega rozkładowi. Widać to zarówno na przykładzie Borynów i Paczesiów, jak i rodzin biedoty wiejskiej, na przykład siostry Hanki, która wyrzuca z domu starego ojca, czy rodziny Agaty albo Jagustynki.



Włodzimierz Tetmajer, *Zaloty*, 1894

domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

HIERARCHIA

Reymont opisał w powieści społeczność chłopską w całym jej zróżnicowaniu. Począwszy od wiejskich bogaczy (Maciej Boryna, Dominikowa, wójt, kowal), przez średniozamożnych gospodarzy z Kłębem na czele, aż po biedotę, która poszukuje jakiejś pracy dającej przetrwanie lub, jak Bartek Kozioł, uciekającą się nawet do kradzieży. W społeczności ukazanej przez Reymonta obowiązuje bezwzględne prawo – najsilniejszy, a więc w tym wypadku najzamożniejszy w gromadzie, staje się jej przywódcą. W Lipcach ta rola przypada Maciejowi Borynie. Góruje on nad innymi, bo posiada najwięcej ziemi. Konflikt Boryny z synem jest walką o utrzymanie pierwszeństwa. Ojciec z tego konfliktu wychodzi zwycięski. Zasady hierarchii obowiązują również w kościele. Kruchta przeznaczona jest dla biedoty, a miejsca przed ołtarzem – dla najbogatszych gospodarzy. Przekroczenie tego niepisanego prawa nieuchronnie wiąże się z karą. Gdy Kuba, parobek Macieja Boryny, raz odważył się zająć miejsce zarezerwowane dla Paczesiów, Borynów i reszty wiejskiej „arystokracji”, spotkała go za to reprimenda ze strony Macieja. Stary gospodarz przypomniał parobkowi, że każdy ma zajmować takie miejsce w świecie, jakie jest mu dane przez Boga.



Adam Ciemniewski, *Sianokosy*, przed 1915
domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

CZAS

Życie wiejskiej społeczności w Chłopach toczy się zgodnie z rytmem czasu kolistego. Jego cechą jest powtarzalność – zmian w przyrodzie, prac wiejskich, obrzędów religijnych i ludowych, a także faz ludzkiego życia. To nie przypadek, że fabuła powieści obejmuje rok – będący odzwierciedleniem pełnego cyklu natury. Powieść o życiu mieszkańców Lipiec sytuuje się w pewnym sensie poza historią. W żadnym miejscu utworu nie jest wprost powiedziane, w jakim momencie historycznym rozgrywają się przedstawione wydarzenia. Dzięki temu rzeczywistość ukazana w powieści zyskuje charakter mityczny, stanowi wyraz wiecznego powrotu. Dzieło Reymonta opowiada o tym, co w świecie niezmiennie. Nie znaczy to, że akcja Chłopów rozgrywa się w historycznym bezczasie. Jednak aby ustalić, o jaki moment historyczny chodzi, trzeba wnikliwie prześledzić wypowiedzi bohaterów. W utworze wspomina się chociażby „chodzenie z panami do boru”, co stanowi aluzję do uczestnictwa Macieja Boryny i innych lipczan w powstaniu styczniowym. W powieści opisana jest także sytuacja społeczna na wsi pod zaborem rosyjskim po 1864 r., gdy car dokonał uwłaszczenia chłopów. Od tamtej pory zaczęli oni gospodarować na własny rachunek, co spowodowało, że coraz większą wagę przykładali do spraw materialnych, w tym – do posiadania ziemi. Po uwłaszczeniu nie wszystko zostało uregulowane po myśli chłopów, na przykład nie rozstrzygnięto kwestii współwłasności lasów z dawnymi panami. W powieści Reymonta tę sytuację obrazuje wątek tragicznego zatargu chłopów

z dworem. Historyczny kontekst powoduje, że dzieło Reymonta, poza mitycznym, ma także wymiar realistyczny. Ukazuje wieś przełomu XIX i XX w. Utrwala moment, gdy dawne zasady społeczne odchodzą w przeszłość i powoli rodzi się nowa wiejska rzeczywistość – chłopcy zaczynają przekraczać granice wyznaczone przez naturę i odwieczny obyczaj.



Władysław Podkowiński, *Mokra Wieś*, 1892
domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

MIEJSCE

Zarówno mityczny, jak i realistyczny charakter ma także przestrzeń opisywana w *Chłopach*. Reymont ukazał w nich wieś Lipce niedaleko Skierniewic, w której sam przez jakiś czas mieszkał i pracował jako dróżnik. Jednak, mimo drobiazgowości opisu, autor nie odtworzył wiernie topografii tej wsi, a nawet pominął tak istotny fakt, że przebiegała przez nią linia kolejowa. Powieściowe Lipce są obrazem wsi w ogóle, swego rodzaju przestrzenią uniwersalną, odrębnym światem odizolowanym od świata zewnętrznego. Mieszkańcy wsi jeżdżą wprawdzie do miasta na jarmark, trafiają do więzienia czy udają się na pielgrzymkę, jednak rzeczywistość poza granicami wsi jest dla nich obca, mentalnie odległa. Na co dzień nic ich z nią nie łączy.



Leon Wyczółkowski, *Siewca*, 1896
domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

SYMBOLIZM I NATURALIZM

Podwójny wymiar powieści Reymonta znajduje odbicie w technice pisarskiej. Autor połączył w dziele konwencje naturalistyczną i symboliczną. Z jednej strony ukazał naturę i życie chłopów z dbałością o materialny konkret oraz zwrócił uwagę na to, jak biologiczne instynkty rządzą ludzkimi zachowaniami. Z drugiej – upoetycznił opisywany świat, wprowadził do niego wieloznaczność i nadał mu wymiar mityczny dzięki użyciu języka symboli. Między tymi dwoma konwencjami zastosowanymi przez pisarza nie ma konfliktu, raczej należałoby mówić o bogactwie i złożoności powieściowego świata.



Józef Chełmoński, *Babie lato*, 1875

domena publiczna

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P19Mv6izh>

NOSTALGIA I OBAWA

Ukazany w *Chłopach* obraz wsi odchodzącej w przeszłość jest po części świadectwem nostalgii za tym, co przemija, ale po części stanowi wyraz obawy przed nadchodzącymi zmianami. Z nostalgią powraca się w powieści do świata, w którym panował ład, a człowiek żył w harmonii z naturą. Ów świat przemija, dlatego zmienia się w mit. Tradycyjna wieś zostaje utrwalona w dziele Reymonta w momencie, w którym odchodzi już w przeszłość. Znamienne, że coraz powszechniejsze ślady obecności cywilizacji, która może nieść zagrożenie, są w utworze niemal zupełnie pominięte. *Chłopi* to powieść zwrócona ku przeszłości, ku światu, w którym ład natury był tożsamy z ładem moralnym. W takiej rzeczywistości zakłócony porządek zawsze musiał zostać przywrócony, dlatego społeczność wykluczyła ze swojego grona Jagnę uznaną za grzeszną. Miało to odbudować jedność gromady i na nowo wprowadzić jasny podział na dobro i zło.

Dla nauczyciela

Autor: Katarzyna Lewandowska

Przedmiot: Język polski

Temat: Chłopska natura i chłopski los. *Chłopi* Władysława Stanisława Reymonta

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

2) rozpoznaje konwencje literackie i określa ich cechy w utworach (fantastyczną, symboliczną, mimetyczną, realistyczną, naturalistyczną, groteskową);

3) rozróżnia gatunki epickie, liryczne, dramatyczne i synkretyczne, w tym: gatunki poznane w szkole podstawowej oraz epos, odę, tragedię antyczną, psalm, kronikę, satyrę, sielankę, balladę, dramat romantyczny, powieść poetycką, a także odmiany powieści i dramatu, wymienia ich podstawowe cechy gatunkowe;

8) wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe;

9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;

10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;

11) rozumie pojęcie motywu literackiego i toposu, rozpoznaje podstawowe motywy i toposy oraz dostrzega żywotność motywów biblijnych i antycznych w utworach literackich; określa ich rolę w tworzeniu znaczeń uniwersalnych;

14) przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej;

15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

III. Tworzenie wypowiedzi.

1. Elementy retoryki. Uczeń:

7) odróżnia dyskusję od sporu i kłótni;

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;

4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;

10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;

11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

6. wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi;

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Lektura obowiązkowa

30) Władysław Stanisław Reymont, Chłopi (tom I – Jesień);

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- scharakteryzuje postaci głównych bohaterów, zwracając uwagę na wartości, jakie wyznają;
- wyjaśni związek między rytmem natury, obrzędami religijnymi i ludowymi a życiem bohaterów;
- opíše relacje pomiędzy poszczególnymi elementami świata przedstawionego powieści, uwzględniając ich malarskie przedstawienia.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- dyskusja.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. **Przygotowanie do zajęć.** Nauczyciel loguje się na platformie i udostępnia uczniom e-materiał „Chłopska natura i chłopski los. *Chłopi* Władysława Stanisława Reymonta”. Następnie prosi uczniów o zapoznanie się z fragmentami prozy w e-materiale.

Uczniowie powinni utwór przeczytać i przygotować się do jego omówienia: przygotować wstępne informacje, które pozwolą umiejscowić tekst w kontekście biograficznym lub historycznoliterackim.

2. **Przekład intersemiotyczny.** Chętny lub wybrany uczeń przygotowuje utwór muzyczny jako ilustrację dźwiękową do wybranego fragmentu *Chłopów*. Powinien umieć uzasadnić swój wybór.

Faza wprowadzająca:

1. Nauczyciel wyświetla na tablicy temat lekcji oraz cele zajęć, omawiając lub ustalając razem z uczniami kryteria sukcesu.
2. Nauczyciel inicjuje rozmowę wprowadzającą w temat lekcji.

Faza realizacyjna:

1. **Prezentacje uczniowskie.** Wybrany przed lekcją uczeń lub uczniowie prezentują efekty swojej pracy. Nauczyciel oraz inni uczestnicy zajęć zadają pytania dotyczące prezentacji. Wspólne omówienie pracy uczniów. Dyskusja.
2. **Kształcenie umiejętności analizowania i interpretowania utworów prozatorskich.** Uczniowie dzielą się na 4-osobowe grupy i postępują według ustalonego trybu pracy:
 - Wstępne rozpoznanie. Określenie typu narracji oraz sytuacji narracyjnej (okoliczności wypowiedzi, obecność adresata i jego wpływ na kształtowanie wypowiedzi, usytuowanie narratora wobec świata przedstawionego, np. abstrakcyjny, osobowy).
 - Określenie postawy narratora (sprawozdawczo-informacyjna, interpretująco-oceniająca, dygresyjna).
 - Analiza języka narracji.
 - Określenie elementów świata przedstawionego.
 - Ukształtowanie wypowiedzi. Określenie cech gatunkowych utworu i dominanty kompozycyjnej.
 - Postawienie tezy interpretacyjnej i wspólna dyskusja z przywołaniem argumentów.
 - Przywołanie kontekstów: historycznoliterackich, filozoficznych, estetycznych oraz wynikających z własnego doświadczenia ucznia.Nauczyciel może wyznaczyć zdolnego ucznia do pomocy określonej grupie lub grupom uczniów (ekspert).
3. Utrwalenie wiedzy i umiejętności. Uczniowie, w parach, rozwiązują zawarte w sekcji „Słuchowisko” polecenia i ćwiczenia. Następnie, aby uzasadnić poprawność rozwiązań, omawiają je w większych grupach, przygotowując spójną argumentację, którą zaprezentują na forum klasy. Po wyznaczonym czasie następuje wspólne omówienie zadań.

Faza podsumowująca:

1. **Interpretacja uogólniająca utworu.** Uczniowie przygotowują konspekt pracy argumentacyjnej, w której przedstawiają interpretację omawianego tekstu

prozatorskiego. Pracują indywidualnie, posiłkując się notatkami oraz treściami poleceń z sekcji „Prezentacja multimedialna”.

Praca domowa:

1. Napisz tekst argumentacyjny, w którym przedstawisz interpretację omawianego podczas lekcji utworu.

Materiały pomocnicze:

- Leszczyński Adam, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Serial *Chłopi* w reż. Jana Rybkowskiego, 1972.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą przed lekcją zapoznać się z multimediami z sekcji „Słuchowisko”, aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach i pogłębiać swoją wiedzę.